Nr 160. Kraków, 16 Lipca — Niedziela. Rok 1882.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp., (także w Frankfurcie nad Menem), M. Dukes Riemergasse 12.

Kraków 15 lipca.

Przegląd Polityczny.

PP. Waleryan Podlewski, Erazm Wolański i Józef Wernicki zwołują wyborców ziemi czortkowskiéj z większéj posiadłości na zjazd do Czortkowa w d. 18 sierpnia r. b.

Wspólny minister finansów Kallay, nie zaś hr. Kalnoki, udał się do Ischl, gdzie zdawał Cesarzowi sprawę ze stanu rzeczy w Bośni. Po powrocie swoim odjedzie po krótkim pobycie w Wiedniu do Bośni.

Tak zwany wielki komitet niemieckiego stronnictwa ludowego odbył onegdaj poufne zebranie, na którem ułożono szczegółowy program niedzielnego walnego zgromadzenia. Na honorowego prezesa postanowiono zaprosić Dra Fischhofa, który w liście nadesłanym do przewodniczącego komitetu zapowiedział stanowczo swoje przybycie.

Na ostatniem posiedzeniu sejmu tyrolskiego poseł Rapp zdawał sprawę z petycyi klerykalnego stowarzyszenia w Insbrucku o rozszerzenie prawa wyborczego do sejmu na osoby opłacające 5 złr. podatku i wniósł imieniem komisyi projekt odpowiedniej ustawy. Deputowany liberalny Wildauer zażądał odroczenia tego wniosku, większość sejmu jednakże nie przychyliła się do żądania Wildauera, który skutkiem tego oświadczył, że lewica widzi się zmuszoną opuścić salę obrad. Po oddaleniu się lewicy stwierdził marszałek, że głosowanie nad projektowaną ustawą odbyć się nie może, ponieważ nie ma zwiększonego kompletu potrzebnego do prawomocności uchwały.

Opuszczającemu teraz Wiedeń ambasadorowi rosyjskiemu Oubrilowi udzielił cesarz przy pożegnaniu wielką wstęgę orderu św. Stefana.

W Paryżu obchodzono wczoraj zaprowadzone od dwóch lat święto narodowe na pamiątkę zdobycia Bastylii. Poprzedził je w wilię rocznicy bankiet, w którym wzięło udział przeszło 500 osób. Kilka mów miało być apologią komuny z r. 1871. Grévy zapowiedział jednak, że w takim razie w bankiecie udziału nie weźmie. Odstąpiono więc od tego zamysłu i bankiet odbył się spokojnie.

Na bankiecie było także obecnem ciało dyplomatyczne. Przemówił najpierw Songeon, prezydent Rady miejskiej, który wniósł toast na cześć prezydenta rzeczypospolitej oraz wszystkich gości. Prezes Sekwany Floquet miał bardzo pompatyczną mowę, a Grévy w prostych wyrazach wniósł toast na cześć Paryża.

Z Rzymu donoszą do *Polit. Corr.*, że o tem wszystkiem, co niektóre dzienniki austryackie w ostatnich czasach o zamiarze odwidzenia pary królewskiéj przez cesarza Austryackiego i jego małżonkę pisały, w stolicy Włoch nic nie wiedzą. Pobyt króla Humberta w Monzy ma być w tym roku krótki i zamierza wcześnie zwiedzić kilka okolic kraju swego, między innemi i wyspę Sardynię.

Wiadomość podaną przez wczorajszy telegram z Konstantynopola, że po nadejściu informacyi od wszystkich mocarstw konferencya zbierze się teraz niebawem, stwierdza także telegram przesłany do *Pol. Corr.* Rozgłaszane wieści, że konferencya wezwie wprawdzie Turcyę do interwencyi, ale Anglia nie zadowolni się żadną odpowiedzią, którąby za wybieg do przewlęczenia tej sprawy poczytać można, lecz wezwie wtenczas stanowczo konferencyę, aby się względem innego rodzaju interwencyi oświadczyła, jest bardzo prawdopodobnem, dziś rzeczy zwlekać nie można.

Wyjaśnia się coraz dokładniéj, że Aleksandrya nie spłonęła skutkiem przypadkowego zboczenia pocisków angielskich rzucanych na obwarowania miasta, ale że ją podpalili złoczyńcy wypuszczeni na to umyślnie z więzień, aby nietylko Europejczyków pozostałych w mieście wymordowali, ale i miasto samo zniszczyli. Arabi chciał wyraźnie zapobiedz temu, aby interwencya, jakakolwiek ona będzie, straciła punkt oparcia nad brzegiem morza.

Pytanie jednak, czy Anglia i tak długo czekać będzie mogła. Zabezpieczenie kanału jest dla niej rzeczą żywotną. Kilka okrętów angielskich udało się też już wczoraj w tym celu do Port-Said. Ale kanału tego nie zabezpiecza się jedynie u jego ujścia. Integralną jego częścią, jest kanał wody słodkiej przeprowadzony od Kairu do Ismajlii. Kto wie, czy obawa o zniszczenie tej części nie spowoduje rychlejszego i to zupełnie niespodziewanego wylądowania Anglików i posunięcia się w głąb kraju. Jest to bowiem znów jeden z tych przypadków, który Anglii łatwo będzie zaliczyć do rzędu wyjątkowych działań, spowodowanych naglącą koniecznością, na które *protocole de désinteressement* zezwala.

Daily News donosi, że Anglia życzy sobie najbardziéj, aby Włochy wzięły udział w interwencyi zbrojnéj.

Wojsko marynarskie angielskie wysiadło na ląd, zajęło forty i stara się przywrócić w mieście porządek. Wobec anarchii, jaka zapanowała, Anglia nie wie z kim ma się obecnie w Egipcie układać. Okupacya poczyna się przedstawiać jako konieczność.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 13 lipca.

Ostatni list mój (umieszczony w *Czasie* z dnia 10go b. m.) wymaga pod pewnym względem sprostowania, które niniejszem uskuteczniam. Doniosłem wam, że pobyt marszałka Zyblikiewicza w Wiedniu wiązano z pewnemi kwestyami krajowemi i że nie omylono się pod tym względem, ponieważ rząd zajmuje się właśnie wypracowaniem projektu do uregulowania sprawy galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego, a odnośny wniosek rządowy przedłożonym będzie na najbliższej sesyi Sejmu krajowego. Ponieważ doniesienie to możnaby sobie tłómaczyć w ten sposób, że rząd zdecydował się na wypracowanie powyższego projektu dopiero wskutek poprzedniej interwencyi marszałka, przeto czuję się obowiązanym zapewnić was, że Rada ministrów zdecydowała wypracowanie tego projektu przed przybyciem marszałka, który wistocie w tym celu do Wiednia przyjechał. Szczególne zajęcie, z jakiem Marszałek opiekuje się tą kwestyą, jest dostateczną rękojmią, że wiadomość o decyzyi Rady ministrów sprawiła mu wielką radość.

Niechęć, z jaką dzienniki czeskie przyjęły z początku rozporządzenie w sprawie egzaminów rządowych na uniwersyteckich praskich, ustępuje dzisiaj miejsca trzeźwiejszemu poglądowi na tę kwestyę. Okoliczność, że równouprawnienie a równorzędność nie są pojęciami identycznemi, uzyskała sobie już uznanie Czechów; dziś zrozumieli oni już ten fakt, że rozporządzenie powyższe przynosi wielką korzyść uczniom czeskim, bo otwiera im drogę do urzędów publicznych. Obecnie dają się słyszeć głosy, ubolewające nad tem, że studentom niemieckim nie nakazuje rząd wyuczyć się języka czeskiego, gdyż tylko pod tym warunkiem mogłaby ich kandydatura o posady rządowe w powiatach mieszanych lub wyłącznie czeskich, pomyślnie wypaść. Organa opozycyi zbywają powyższe rozporządzenie kilkoma czczemi frazesami, jakkolwiek prosta roztropność wymagałaby, aby rozporządzenie z wyraźnem przyjęły uznaniem.

Doniesienia niektórych dzienników, że dnia 15 b. m. odbędzie się tutaj wspólna narada ministrów pod przewodnictwem cesarza, jest zupełnie bezzasadną. Prezes ministrów hr. Taaffe wyjechał do Czech do zamku Nalżowa, w celu odwiedzenia swej rodziny, i zabawi tam parę dni. Minister skarbu Dunajewski, zaproszony przez hr. Taaffego, odjeżdża jutro do Nalżowa, a po powrocie ztamtąd uda się na kilkotygodniowy pobyt do Ischl.

Jutro przyjedzie tu Dr Fischhof w celu wzięcia udziału w przygotowaniach do zgromadzenia ludowego, które się odbędzie dnia 16 b. m.

Minister wyznań i oświaty mianował Dra Ernesta Tilla, Dra Aleksandra Janowicza, docentów uniwersytetu i adwokatów krajowych; Ignacego Zborowskiego, Jana Strumieńskiego, radców wyższego sądu krajowego; Wiktora Ramskiego, radcę sądu krajowego i Dra Tomasza Rajskiego adwokata krajowego, członkami komisyi dla teoretycznych egzaminów państwowych oddziału sądowego.

Sprawy krajowe.

Bochnia 14 lipca.

(A. L. S.) W dniu 11 t. m. wybrała bocheńska Rada miejska przeważną większością głosów burmistrzem p. Dra Józefa Trybulca, tutejszego adwokata.

Inteligencya i sprężystość nowego burmistrza pozwalają spodziewać się, że kierownictwo interesów miejskich dostało się we właściwe ręce, zwłaszcza, że p. Dr Trybulec, od dawna członek Rady miejskiéj, miał sposobność obznajomić się dokładnie z tokiem spraw miejskich, i postara się zapewnie o to, aby najpilniejsze z nich skutecznie załatwione być mogły.

Mamy tu na myśli przedewszystkiem powszechnie głoszoną potrzebę zaprowadzenia znacznych ulepszeń w gospodarstwie i w zarządzie majątkiem miejskim, a następnie od uregulowania majątkowych stosunków gminy zależną, od wielu lat w toku będącą sprawę uzupełnienia tutejszego niższego gimnazyum czterema wyższemi klasami.

Dla téj i dla wielu innych spraw oczekuje ludność tutejsza słusznie energicznego poparcia od nowego burmistrza.

Za przykładem Krakowa i Lwowa zawięzuje się i u nas „Towarzystwo oświaty ludowéj dla Bochni i okolicy.“ Statuta przesłane już zostały do zatwierdzenia namiestnictwu a ochoczy udział jak w czynnościach wstępnych bierze miejscowe duchowieństwo i nauczyciele szkół ludowych i średnich, daje rękojmię, iż prace nowego towarzystwa na zdrowych oprą się podstawach.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Przeniesienie zwłok Skobelewa z cerkwi „Trzech Świętych“ do dworca kolei moskiewsko-riazańskiej (dla przewiezienia ich następnie do grobów familijnych we wsi Spasskoje) odbyło się z wielką uroczystością 10 lipca. — Od godziny 8ej z rana piechota i konnica rozciągnęły jednolity szpaler od placu przy Krasnych Wrotach, aż do dworca kolei. Ulice, place, balkony, okna, nawet parkany i dachy zajęte były niezliczonemi tłumami ludzi, których fale zaledwie powstrzymywać zdołały komendy wojskowe Po 10tej zaczęło się w cerkwi żałobne nabożeństwo, odprawiane przez metropolitę Ambrozyusza w asystencyi archijerejów, archimandrytów i licznego chóru synodalnych śpiewaków. Cerkiew przepełniali przedstawiciele wyższych władz wojskowych i cywilnych. Ogromna liczba wieńców z świeżych kwiatów i zieleni zaledwie mieścić się mogła na podstawach około trumny i na ścianach cerkwi. Pod koniec nabożeństwa dały się słyszeć z ulicy głośne okrzyki powitalne wojsk, jakoż po chwili weszli do cerkwi i stanęli tuż przy katafalku W. Książęta Aleksy Aleksandrowicz i Mikołaj Mikołajewicz starszy. Metropolita Ambrozyusz, pobłogosławiwszy WW. Książąt proskórkami, wstąpił na podwyższenie i wypowiedział mowę, która głęboko wzruszyła wszystkich obecnych. Mówił o zawiedzionych świetnych nadziejach, o straconych nagle talentach przedwcześnie zgasłego generała. Uchylając jednak głowy przed Wolą Bożą, która tak zrządziła, Ambrozyusz mówił dalej: „Łzy płyną z naszych oczu, ciężko nam i gorzko bardzo, bo ojczyzna traci najdroższego syna, a my, wielkiego współziomka tracimy. Ciężko też będzie boleć i wojsko rosyjskie i włościaństwo, którego dzieci był nieboszczyk najlepszym ojcem.“ W tem miejscu mowy, opowiada *Nowoje Wremia*, z którego ten opis bierzemy, w głosie sędziwego mowcy zabrzmiały łkania, które też dały się słyszeć w całej cerkwi, tak dalece, że płakali nawet mężczyźni, starzy żołnierze. „Rzeczą jest historyi wojennej — ciągnął mowca dalej — wykryć tajemnicę świetnych zwycięstw nieboszczyka. To jedno jest niewątpliwem dla wszystkich, że w owych zwycięstwach odgrywały rolę nietylko osobiste zalety i talenta zmarłego, ale głównie, niezmierzona, zdolna do najwyższych poświęceń, miłość ojczyzny. Prócz tego uczucia, nie znał on żadnych innych: ojczyzna była dla niego pierwszą i ostatnią myślą,“ miłość jej była w nim główną i jedyną siłą.“— Wspomniawszy nareszcie, że wczoraj we wszystkich cerkwiach starej Moskwy lud *proprio motu* kupował i dawał na ofiarę mnóstwo proskórek za pokój duszy „bojara Michała“ metropolita nazwał ten objaw najskuteczniejszą, oczyszczającą za jego duszę obiatą.

Popołudniu wyruszył z cerkwi nieskończony szereg wieńców, a u trumny odśpiewano ostatnie psalmy. Trumnę wynieśli z cerkwi W. W. Książęta i członkowie jeneralicyi; potem zaś Wielcy Książęta przez całą drogę szli za trumną piechotą. Kiedy procesya oddaliła się cokolwiek i cerkiew została opróżnioną z orszaku pogrzebowego, zaszła w niej — opowiada tenże dziennik — rozczulająca i charakterystyczna scena: lud wszedł do cerkwi tłumnie, a kobiety, mężczyzni i nawet dzieci wszelkich stanów ze łzami całowali miejsce, gdzie stała trumna, zbierali pilnie z posadzki odłamki wieńców i zieleni, przyciskali je do ust i chowali na pamiątkę i długo nie można było zamknąć cerkwi, bo coraz nowe napływały do niej fale ludu.

Tymczasem procesya postępowała w wzorowym porządku. Tuż za trumną niesiono wieniec od akademii wojskowej. Potem od różnych pułków, następnie od miasta, od rzemieślników, od klubu angielskiego i od różnych korporacyj, a nareszcie dwa wieńce od dziennika *Nowoji Wremia*. Jeden z nich wyobrażał olbrzymi krzyż św. Jerzego z białych lewkonij i róż, otoczony wieńcem zielonym i ozdobiony napisem: „bohaterowi ziemi rosyjskiej.“ Głowy niezliczonych tłumów ludu były odkryte, za szpalerami wojsk stało mnóstwo powozów, skąd liczni widzowie przypatrywali się procesyi. Kiedy zaś kondukt znalazł się w ulicy Kałanczewskiej, muzyka zagrała marsz pogrzebowy i odtąd ciągle już postępowała przed konduktem; drogą, usypaną sosnowemi gałęziami aż do samego dworca riazańskiej kolei żel. Zarząd kolei przygotował wielki pociąg żałobny. Wejście do dworca było przybrane w żałobne festony i baldachim. Przy salwie strzałów honorowych wniesiono nareszcie trumnę do wagonu i otoczono ją wieńcami. Znowu dały się słyszeć salwy karabinowe i działowe i na tem zakończyła się ta pamiętna dla Moskwy uroczystość żałobna.

Organ półurzędowy ministerstwa wojny *Russkij Inwalid* ogłasza rozkaz dzienny Inspektora Artyleryi, charakteryzujący w sposób jaskrawy teraźniejsze stosunki w wojsku rosyjskiem.

Oto jego główna osnowa:

„W ostatnich czasach — mówi rozkaz dzienny — wykryto kilka bardzo grubych kradzieży rzeczy skarbowych z Okręgowych składów i magazynów artyleryjskich. I tak: w składzie petersburskim wykradziono bronzowe formy dla lania bomb eksplodujących, w moskiewskim 8600 nabojów karabinowych, w Petrowsku 28 pudów prochu, i t. d. Po doniesieniu o tych i wielu innych wypadkach kradzieży JCMości, N. Pan w własnoręcznych rezolucyach raczył wyrazić niezadowolenie z takiego nieporządku i tak niedokładnych sposobów przechowywania rzeczy rządowych przez komendy artyleryi, że aż wskutek ich wynikać mogą tak częste i tak grube kradzieże“.... Rozkaz dzienny wzywa zatem wszystkich, „począwszy od żołnierzy, a kończąc na jenerałach“ do natężenia wszelkich starań i środków, aby zapobiedz ponawianiu się kradzieży. W końcu udziela wskazówek, co mianowicie w tym celu czynić należy.

Dziennik *Sowr. Izw.*, który reprodukuje u siebie powyższy rozkaz dzienny, posuwa tak daleko pesymizm, że nie wierzy wcale, aby jakiekolwiek środki mogły zapobiedz kradzieżom w Rosyi. My zaś dodamy od siebie, że nastąpi to chyba wówczas, gdy Rosya doczeka się nowego pokolenia ludzi, mniej przesiąkłego haniebną tradycyą, streszczającą się w zasadzie cynicznej: „Nie będziesz brał, nie będziesz miał“.

Każdy zapewne przypomina sobie niedawny wypadek barona von Nolkena w Kurlandyi, do którego strzelił niewiadomy złoczyńca we wsi Anriken. Miejscowy sąd wyznaczył był, jak wiadomo, nagrodę 1000 rubli za wykrycie sprawcy zamachu. Środek ten — jak donoszą teraz z Libawy *Russkim Wiedomostiom* — okazał się skutecznym. Pewnemu bowiem ajentowi policyjnemu z Rygi udało się wyśledzić, że pewien człowiek, mieniący się Maczem Kirszem, oddawna już się ukrywa przed władzami, jako podejrzany o kilka morderstw, rabunków i podpalań. Wykrył on następnie, że pożar, który zniszczył wielkie zapasy siana w majątku p. Nolkena, wynikł z podpalenia przez Kirsza, i że potem tenże Kirsz w ciągu trzech tygodni z górą śledził za bar. Nolkenem, aby go zastrzelić, do czego był namówiony przez włościan, którzy mu za to zapłacili. Wszystko to rzuciło już dosyć silny cień podejrzenia na Kirsza, ajent więc o rezultatach swoich dośledzeń doniósł policyi, która uznała za właściwe ująć go i uwięzić. Poddano uwięzionego indagacyi, z której, jak się należy spodziewać, wyniknie dowiedzenie Kirszowi jego zbrodni.

KRYSTYN OSTROWSKI.

Księgi wychodźtwa już dawno zamknięte i minęła bezpowrotnie epoka emigracyjna w jej literackiem i politycznem znaczeniu. Nie prędko i nie łatwo przyjdzie historyi zebrać i wyśledzić, a zwłaszcza zrozumieć i odtworzyć dzieje duchowe tej generacyi zawieszonej w obłokach. Ileż tam było orlich polotów ku słońcu, ale ileż także Ikarowych upadków z opalonemi skrzydłami, ileż istot nienormalnych, i kalectw duchowych, choć przy wysokich przymiotach i wyjątkowym nastroju. Polska wybujałość indywidualizmu miała tu szerokie pole i wydawała w polityce i literaturze typy odrębne, podniosłe, jak blok marmuru przygotowany na posąg, narysowane w wielkich liniach, ale niewykończone, brakło im bowiem tych ostatnich cięć dłuta, jakie daje życie w normalnych jego warunkach. O wielu z nich powiedziećby można, że to były cienie skamieniałe, skrystalizowane kształty abstrakcyjnych i przelotnych idei, zawieszone w powietrzu, bez podstawy, bo bez oparcia na ziemi ojczystej. Możnaby zebrać całą galeryę takich typów, charakterów, talentów bardzo odrębnych, szlachetnych, niekiedy bogatych i świetnych, a jednak dziwacznych, chorobliwych, zagadkowych.

Do rzędu takich postaci epoki emigracyjnej należy Krystyn Ostrowski. Podniosłością charakteru i skalą talentu wznosi się on pod nad mierność, a jednak i jako emigracyjny polityk i jako poeta nie jest wolny od excentryczności, przesuwa się w literaturze i w życiu emigracyjnem, jako cień i odbicie pewnych mglistych idei, czerpanych z współczesnej atmosfery na obczyznie i z tęsknoty za ojczyzną.

Czy Krystyn Ostrowski odgrywał jaką rolę w politycznych działaniach i klubowych sporach emigracyjnych — niechaj odpowiedzą towarzysze wygnania. My wiemy tylko, że w młodości swej przedpowstańczej, w domu rodzicielskiem, w salonie swej matki znajdował ognisko gorętszych opinij politycznych, że stanął jak wszyscy w szeregach i bił się walecznie, że na emigracyi mimo rodowych stosunków i historycznego imienia, stronił od obozu hotelu Lambert i na swym sztandarze wypisał zasady republikańskie. Karmazyn polski dziwnie niekiedy harmonizuje z czerwoną barwą rewolucyonisty i republikanina — tak, że przyznając się do drugiej, niepotrzeba się wypierać pierwszego. Krystyn Ostrowski głosił się zawsze w pismach i działaniu republikaninem i demokratą na zakrój francuski, ale kochał przeszłość, tradycyę i starą polską szlachetczyznę.

Skomplikowany ten indywidualizm rozwinął się atoli więcej w literaturze niż w polityce. Gruntownie wykształcony a niepospolicie utalentowany położył on główne i rzetelne zasługi w tem, co pisał w obcych językach. Obok Leonarda Chodźki był on najpilniejszym propagatorem rzeczy polskich w pismach francuskich i angielskich. Wyborny tłomacz, umiejący przelewać z równą łatwością i świetnością obce arcydzieła na polską formę, jak polskie na angielską i francuską, budził zajęcie cudzoziemców do skarbów poezyi polskiej. Pisał atoli wiele rzeczy oryginalnych po francusku i znajdował większe tam powodzenie niż u swoich. Już Sainte-Beuve zwracał uwagę na oryginalny talent poety podpisującego się *Polonus* i wyrażał zadziwienie, że cudzoziemiec tak dobrze włada wierszem francuskim. Muza jego przeważnie ulegała wpływom nowszej poezyi francuskiej. Była ona romantyczną, ale postępowała bliżej za orszakiem Wiktora Hugo niż za orszakiem Mickiewicza. W jej wyrazie przebijał głęboki smutek polski, melancholja i tęsknota wygnanki, ale miewała po hugonowsku rozczochrane włosy i przybierała pozy tragiczne.

Wpływ i oddziaływanie poetów francuskich nowszej szkoły zaczyna się u nas dopiero pod koniec epoki Mickiewiczowskiej. Bohdan Zaleski i Goszczyński oddychają na paryskim bruku powietrzem stepów Ukrainy, im dalej od kraju tem są bardziej swojscy — a dotąd Lenartowicz nad brzegami Arna śpiewa wyłącznie na nutę mazowiecką. I powiedzieć też można, że obce współczesne wzory więcej naśladowano w Wilnie za filareckich czasów, niż w Paryżu, gdzie *Pan Tadeusz* wytknął kierunek czysto-narodowy.

Z tych torów atoli zbaczają ci poeci, których porywa prąd francuskich doktryn politycznych, którzy rzucają się w wir gorączkowego ruchu. Widzimy to na Maurycym Gosławskim i na kilku innych. Gonienie za efektami, jakiś koloryt czarny i coraz czarniejszy staje się manierą. Ustępuje prostota nuty polskiej przed szumem hugonowskiej retoryki poetycznej, swobodny humor polski zastępuje gorzka ironia, a mistycyzm emigracyjny przechodzi w mglistość i ciemność.

Krystyn Ostrowski i Cypryan Norwid z odmiennem zastosowaniem przedstawiają tę fazę poezyi emigracyjnej. Później Musset zwróci znów poetów dzisiejszych ku większej prostocie, choć ciągle podniecać będzie tę wrażliwość podmiotową, która tytaniczne burze i skargi Byrona lub niemiecki Weltschmertz zamieni w jakiś nerwowo-zmysłowy rozstrój i odpowiadać będzie usposobieniu psychologicznemu pokolenia, które lubi patrzeć w gwiazdy, choć brnie w błocie.

Krystyn Ostrowski należy jeszcze do tej kategoryi poetów, którzy czuli się i pozostali jak znana kategorya kobiet owego czasu, zapoznanymi.

Posiada mechanizm wiersza bardzo poprawny, ma gruntowną i szeroką znajomość literatury świata, ma poczucie wymagań sceny, ale ma manierę a zwłaszcza pozę. Lubi poruszać idee na wzór Wiktora Hugo i lubi szydzić na wzór Wiktora de Laprade, choć w odmiennej politycznej i religijnej tendencyi.

Z polskiej poezyi bierze on mistycyzm: mistycyzm religijny i mistycyzm polityczny; pisze dramat o Judaszu i Magdalenie, w którym Chrystus odzywa się za sceną. Dramat ten znany naszym czytelnikom, bo był drukowany w fejletonie *Czasu*, nie jest pozbawiony piękności, nawet wzniosłości, ale ma piętno ekscentryczności, już samem swojem założeniem.

Ta ekscentryczność towarzyszy Ostrowskiemu we wszystkich oryginalnych utworach, umie on nad nią wybornie zapanować w tłómaczeniach. Wysoko Ostrowskiego cenił jako tłómacza najkompetentniejszy w tej mierze sędzia, Lucyan Siemieński. Przekład Czattertona Alfreda de Vigny, Macochy Balzaka i Ludwika XI Kaźmierza Delavigne, należą do wzorowych i równają się zupełnie z oryginałami. Świetnym jest język w przekładzie Hamleta i Kupca weneckiego, ale poeta tłómacz nie zawahał się Szekspira przerabiać na modłę polską i współczesną. Znał Ostrowski warunki sceniczne, a dramata jego francuskie były grywane z powodzeniem na teatrach paryskich. — W kraju raz tylko, jeśli się nie mylimy, przedstawiono jego *Wiesława*, przerobionego bardzo udatnie na scenę z Brodzińskiego.

W dwóch językach po angielsku i francusku napisał Ostrowski dramat w pięciu aktach wierszem: *John Sobieski the siege of Vienna.* Dramat ten heroicznego zakroju przedstawiono w teatrze Porte St. Martin w roku 1875, gdzie jednak ze względów przymilania się Rosyi, a upadku sympatyj polskich we Francyi, nie utrzymał się w repertoarze.

W wydaniu zupełnem dzieł Krystyna Ostrowskiego (Paryż 1876 r.), znajdujemy obok prac dramatycznych spory poczet poezyj ulotnych. Wszystkie wierszowane wybornie, bez nagany co do odlewu wiersza i co do poprawności języka, nierzadko też i błysk natchnienia, ale równie częste objawy dziwactwa. Od liryzmu przejścia do ironii, od mistycyzmu do satyry.

Gorący patryotyzm tryska z każdego wiersza, niekiedy nawet odzywają się tony swojskie, sielskie, proste, jak w tej trawestacyi Goetego:

Znasz ty te strony, gdzie Krępak zielony
Dosięga do chmur?

lub w wybornej bajce „Chłop i szlachcic“, w smętnym wierszu „Powrót do kraju“.

Częściej jednak fantazya poety ucieka w mgliste, chaotyczne sfery. We fraszkach znów ironia, ta towarzyszka tęsknoty zakwaszonej na obczyznie, podsuwa niekiedy sofizmat polityczny, lub przyczepia do osób złośliwy epigramat. Dostaje się tam w równej mierze arystokratom, jezuitom i żydom.

Szczytem atoli tej kaprysnej ironii i poetycznego dziwactwa jest wielki poemat heroi-komiczny p. t. „Badęgiada“ czyli „Napoleon XIII“. Obok namiętnej nienawiści dla nowego Cezara, którego zalewa sarkazmem, jest to próba nowatorstwa w pisowni polskiej. Poeta wyrzuca miękczące *i* i zastępuje je osobnym znakiem, podobnie postępuje ze spółgłoskami *cz*, *sz*, dodając kropki nad *c* i nad *s*. Ztąd powstaje kropkowana ortografia, przypominająca język czeski.

Od satyry przechodzi znów Ostrowski w ton wysoki, mistyczny. Dramat liryczny „Azael“ czyli „Syn śmierci“ odbywa się pod kopułą paryskiego Panteonu, a występują tam duchy narodów, chóry wygnańcze i chóry potępieńcze. Nie bez polotu jest dramat „Śty Wojciech“, a nie bez wdzięku fragment „Śta Elżbieta“ czyli „Cud róż“. „Złote gody“ czyli „Unia lubelska“ jest pięknym dyalogowanym hymnem sławy trzech zbratanych narodów.

Krystyn Ostrowski mimo przesad, extrawagancyi i maniery ma tchnienie poezyi — zachowa on też stanowisko w literaturze nie tylko bibliograficzne. Będzie on jednym z objawów procesu duchowego, jakie przebywało pokolenie wychodźców. Życie było trudem i goryczą, pieśń odbiciem tych walk. Gdy powracał do kraju w roku 1860, pytał:

Męczarnie zniósłem — a czy zniosę szczęście?

A po powrocie skarżył się dalej:

Nikt mnie nie poznał na rodzinnym progu,
Za tyle cierpień — ani łzy litości,
Więc idę dalej... mój spoczynek w Bogu.

L. Dębicki.

Z pod Aleksandryi.

Dziennik *Daily Telegraf* otrzymał od korespondenta swego następujące sprawozdanie datowane z Aleksandryi dnia 14 b. m. o godzinie 9 minut 20 wieczór: Kiedy wylądowałem z kilkoma towarzyszami w Aleksandryi, straszny widok przedstawił się naszym oczom. Pożar, kupy popiołów i obraz zupełnego zniszczenia, powitał nas na wstępie. Gmach konsulatu francuzkiego zastaliśmy w płomieniach; dziwna rzecz jednak, że ulica, prowadząca poza tym gmachem do kawiarni „Paradiso“ nie poniosła żadnego uszkodzenia. Przyglądaliśmy się wylądowaniu naszego wojska, które się odbywało w największym nieładzie. Żołnierze uzbrojeni od stóp do głów wstępowali z pewnością siebie na ziemię egipską, a żarty i dowcipy ich świadczyły o dobrym ich humorze. Uszedłszy kilka kroków dalej, spostrzegliśmy na statku sygnałowym oddział żołnierzy marynarki, czekający na przybycie chedywa, który się schronił do pałacu „Ramleh“. Oficer tego statku ostrzegał nas, abyśmy dalej sami nie szli; nie usłuchaliśmy jednak rady jego i poszliśmy do gmachu ceł. W kilka minut później przybył do nas oddział żołnierzy z okrętu „Invincible“ i towarzyszył nam w dalszej wycieczce. Nagle spostrzegliśmy dwie bandy Arabów, z których jedna dała do nas ognia, a druga rabowała opuszczone domy. Uderzyliśmy na Arabów i położyliśmy trupem kilku tych opryszków. Ponieważ jednak bandy te zwiększały się z nadzwyczajną szybkością, a nasz oddział był dość szczupły, przeto poprzestaliśmy na tymczasowem zwycięstwie i nie zapuszczaliśmy się daleko w pogoń za nimi. Wkrotce po tej utarczce poczęło się gromadzić około nas mnóstwo Europejczyków, którzy podczas bombardowania ukrywali się w różnych zakątkach miasta. Stan tych nieszczęśliwych trudno byłoby opisać.

Między nimi spostrzegliśmy jednego z bejów egipskich, następcę tego prefekta policyi, który obojętnie przypatrywał się mordowaniu Europejczyków dnia 11 czerwca. Radził nam abyśmy się starali ugasić pożar; odesłaliśmy go jednak do bióra kapitanów portu. W kilka minut pózniej ujrzeliśmy mnóstwo ludzi pędzonych do nas, ile im sił starczyło. Byli to słudzy chedywa. Donieśli nam, że chedyw nadjeżdża z Derwiszem baszą. Wiadomość ta ucieszyła nas niezmiernie. Wkrótce też ujrzeliśmy Jego królewską wysokość. Chediw, ten dzielny i odważny książę, znajduje się obecnie między nami, w ręku tych, którzy mu dobrze życzą.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 15 lipca.

Prezydent Weigel wyjechał dziś do Krynicy.

— **Ankieta** w sprawie budowy nowego gmachu teatralnego odbyła wczoraj o 5-tej wieczór posiedzenie.

— **Dwa miejscowe dzienniki tutejsze** szeroko omawiają nasz artykuł wstępny z 13go b. m. o krakowskiem Towarzystwie oświaty ludowej. *Czas* pisał o rzeczy, one zaś piszą o *Czasie*.

— **Kazimira z Konopskich Wojciechowska** żona tutejszego jubilera umarła przeżywszy lat 26.

— **Panopticum**, które od dni kilku otworzył dla publiczności przybyły do Krakowa p. C. Hermes, urządziwszy je w drewnianym budynku obok gmachu straży ogniowej, składa się z dwóch oddziałów. Oddział figur woskowych mieści w sobie pewną liczbę podobizn rozmaitych znakomitości i nieznakomitości świata, bardzo starannie wyrobionych i ten przystępnym jest i ciekawym dla każdego, ktokolwiek podobnych galeryj jest lubownikiem. Oddział zaś preparatów anatomicznych, jakkolwiek bardzo ciekawy i pouczający dla osób poświęcających się medycynie, powinien być zamkniętym dla szerszej publiczności, zwłaszcza zaś dla widzów płci pięknej. W każdym razie wszakże „Panopticum“ p. Hermesa jest jednym z lepszych tego rodzaju zbiorów, chociaż dość szczupłym pod względem liczby okazów.

— **Na przestrzeni kolejowej** Słotwina-Bochnia między budkami strażniczemi nr. 40 i 41 hamownik Zojko w nocy dnia 5 b. m. spadł z wozu pociągu ciężarowego nr. 45 i został na śmierć zgnieciony. Zarządzone zostało z powodu wypadku tego dochodzenie sądowe.

— **Rabka** 13 lipca. (*L.*) Tegoroczny zjazd leczących się i uleczonych przewyższył dotychczasowe. Wszystkie domy gościnne zapchane są aż po strychy, a chodniki roją się nieustannie gromadkami dzieci. Możemy mieć tutaj słuszny żal do przyrody, iż poskąpiła zanadto swej jodo-solankowej wody, albowiem gdyby jej źródła trysnąć zechciały obfitszym strumieniem, zdwoiłyby niewątpliwie i liczbę mieszkań i rodzin przyjezdnych. Na razie cenić i sławić potrzeba i tę mniejszą ofiarność podkarpackiej ziemi, która pozwala leczyć nasze dziatki wśród swoich i opodal ognisk domowych. Zakład wodoleczniczy w Rabce, mogący już dzisiaj zaspokoić i wybredniejsze wymagania, choć niezadawalnia jeszcze wszystkich we wszystkiem, stanowi dla przeważnej większości chwilowych mieszkańców nader przyjemne miejsce letniego pobytu, służące równie skutecznie dla odzyskania zdrowia, jak dla wypoczynku i rozweselenia umysłu. Pod pierwszym względem, sprawdzona skuteczność tutejszych wód, wspierana troskliwą opieką lekarską, zakładem gimnastycznym p. Kisielewskiego i najpilniej odwidzanym zakładem gastronomicznym p. Papuzińskiego, niepotrzebują słów uznania. Pod względem pożycia towarzyskiego i dziennej rozrywki, przybycie nestora naszych wieszczów, sędziwego Odyńca i zbiorowa wycieczka do uroczych Szaflar, rozgrzały serca i ożywiły umysły, jak zwykle na początkach zjazdu posępne i w sobie zamknięte. Odyńca przywitano wieczorem na sali balowej słowami czci i uszanowania, które wyszłe na jego spotkanie towarzystwo, zakończyło zwrotką staroświeckiej pieśni: „A witajże nam miły hospodynie.“ Wieszcza godziło się wprawdzie przyjąć oprócz słów kwiatami, kwiatami naszych gór i borów, których woń i barwa potęgując natchnienie, przędły zeń pieśni o rodzinnej ziemi. Niestety, nasze kwiatki leśne są jeszcze zapoznane, a nasze ręce do ich uwicia niezdolne. Piszemy i rozprawiamy wiele o drobnym przemyśle domowym, o jego znaczeniu w sprawie podniesienia dobrobytu ludu wiejskiego. Czyżby nie należało i nasze polne bławatki i bratki, leśne storczyki i mieczyki zaprzęgnąć w służbę drobnego przemysłu, jako środek zarobkowania ubogiej dziatwy wiejskiej, choćby w kilku miejscowościach naszego kraju. Doświadczyliśmy w Szwajcaryi, we Włoszech a nawet w Alpach styryjskich, iż w miejscach przez podróżnych więcej uczęszczanych, a nawet na dworcach drogi żelaznej w okolicach Semeringu, zabiegały nam drogę małe dzieciaki, ofiarując pięknie i symetrycznie uwite mniejsze lub większe pęczki wonnych i barwnych kwiatów lub roślin górskich. Turyści i przejezdni kupowali płacili za nie hojnie. Na drogach do naszych zdrojowisk i w naszych górach, niespotkaliśmy się dotychczas z malutkiemi kwiaciarkami, choć chętniej na tej drodze niż na innej dalibyśmy zezwolenie na wyzyskiwanie naszej kieszeni. Otóż godziłoby się zbudzić zmysł naszych małych pastuszków i pasterek, do zbierania kwiatków po górach i lasach i należałoby ich wyuczyć estetycznego układania i uwijania bukiecików, gwiazd i wieńców. Zakład osieroconych chłopców w Krakowie kształcąc najuboższą młodzież w ogrodnictwie, mógłby z łatwością przy pomocy Towarzystwa tatrzańskiego, bez znacznego trudu i nakładów wziąć inicyatywę w zaszczepieniu tej drobnej gałązki przemysłu domowego. Kilku chłopców z zakładu, obdarzonych zmysłem wyszukiwania wonnych roślin i barwnych kwiatków, wyćwiczonych w sztuce symetrycznego układania i zwijania tych że, zaopatrzonych w druciki używane w tym celu za granicą, umieszczeni pojedynczo przez miesiące letnie po domach włościańskich w Zakopanem, Szczawnicy, Krynicy, Rabce, Żegiestowie, oprócz rozrywki, a nawet kuracyi, znaleźliby nietylko dla siebie lub zakładu materyalne korzyści, lecz przy nich i od nich, wyuczyłyby się i inne dzieci kwiatoznawstwa i sposobów układania bukietów. Wprawdzie kraj nasz nie jest Szwajcaryą i nie nachodzą nas gromady Anglików wyrzucających po ścieżkach szylingi za kwiatki, przecież chcć nie tysiące guldenów lub franków, to setki szóstek i centów przysporzyć możemy ubogiej dziatwie, jeżeli ją zbierania kwiatów nauczymy. Zbiorowa wycieczka do Szaflar, zasługuje z tego względu na wspomnienie, iż wyzwoliła się z dotychczasowych prawideł wspólnej zabawy na wolnem powietrzu i zastąpiła ulubionego kotka i myszkę lub mruczka, kolejną deklamacyą młodszego pokolenia. Po skromnej uczcie w Nowym-targu, wśród której wzniesiono i przesłano telegrafem do Rabki toast ku uczczeniu zasług i pracy właściciela Rabki w założeniu i rozwinięciu zakładu wodoleczniczego, uczestnicy wycieczki z wszystkich dzielnic polskich pochodzący, rozłożyli się na krańcu romantycznego lasu, obok figury pamiątkowej wystawionej na miejscu śmierci zamordowanego studenta i tam pod wrażeniem wspomnień przeszłości i uczuć z domu wywiezionych deklamując to, co każdemu najpiękniejszem i najwznioślejszem się zdawało, zrozumieli się i poznali prędzej i łatwiej niżby to przy jakiej grze towarzyskiej nastąpić mogło. Wprawdzie nie brakło krotochwilnych lub nieudanych produkcyj, lecz za to pełne wdzięku i siły wygłoszenie wznioślejszych utworów poetycznych przez młodą Litwinkę Łucyę W. i sympatyczną Warszawiankę Maryę S. zachwyciło i rozrzewniło wszystkich. Mazur w ogrodzie dworskim, muzyka i ognie sztuczne zakończyły wycieczkę.

— **Krynica** 14 lipca. W d. 1go sierpnia odbędzie się tu pod protektoratem księżny Leonowej Sapieżyny loterya fantowa, w celu pomnożenia funduszu na budowę rz. kat. kościoła w tutejszem zdrojowisku, a główną wygraną jest: ofiarowany przez Najjaśniejszego Pana, bardzo pięknie wykonany srebrny serwis do herbaty, wartości złr. 500. Losy na wspomnioną loteryę po 20 cnt. są do nabycia w księgarni pp. Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie.

— **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły Komitetowi cerkiewnemu w Liczkowcach 100 złr. zapomogi na budowę cerkwi.

— **Ruch kąpielowy.** Do 8 b. m. było na kuracyi według nadesłanych list: w Krynicy 1489; do 5 b. m. w Marienbadzie 7018, do 11 w Cieplicach i Schönau do 10 5,756 w Rożnowie 924; do 3 b. m. w Luhaczowicach 575 osób.

— **Niepamiętana burza** srożyła się w d. 11 b. m. w powiecie czortkowskim i zrządziła ogromne szkody: obalała domy, zrywała dachy, a nawet ofiarą jej padali ludzie i zwierzęta. W Kalinowszczyznie zginęło 2 parobków, a w Rydodubach 16 koni i 15 krów. Straszne spustoszenie zrządziły burza i grad w Dzurynie, Połowcach, Rydodubach, Białobożnicy, Kalinowszczyznie, Jagielnicy starej, Czerkawszczyźnie, Biały, Czortkowie, Wygnance, Romaszni, Białym Potoku, Kossowie, Pauszowcach i Krzywołuce. We wszystkich tych miejscach zniszczone zostały ze szczętem ziemiopłody; cały plon tegoroczny przepadł.

— **Szczególni ludożercy.** *Indep. Belge* opowiada, że na jarmarku w Gilly odbywały się różne szczególne i ciekawe przedstawienia. Największy podziw jarmarcznych gości wzbudzali wszakże pstro ustrojeni ludożercy, pokazywani publiczności. Nie pożerali oni wpradzie tutaj ludzi, lecz karmili się mięsem żywych zajęcy i gołębi. Bęben ogłosił właśnie początek przedstawienia, publiczność napłynęła do budy, aż tu naraz z grona ludożerców odzywa się głos: ojcze! ojcze! i wybiega młody, za ludożercę przebrany chłopczyna, do podstarzałego jegomości, w którym tenże poznaje własnego 15-letniego syna, którego mu skradziono przed 10 laty w natłoku podczas procesyi. Na wieść o tem zdarzeniu, publiczność rozniosła budę, ludożercom wszakże udało się zawczasu ujść z kasą, bo zrozumieli, że oczekiwanie na następstwa mogłoby się źle skończyć dla nich.

— **Nowy humbug Figara.** Paryskie *Figaro* podało niedawno opis bankietu, danego na pożegnanie ambasadora austryackiego hr. Beusta. Na uczcie tej literacko-artystycznej ustępujący dyplomata miał opowiadać, jakich udzielał rad cesarzowi Napoleonowi III przed kampanią 1870 r., że plany jego strategiczne zwrócił Cesarz z uwagą, iż kwalifikują się one do opery komicznej — dalej hr. Beust nieszczędził swego dawnego antagonisty ks. Bismarka, i zapowiadał, że porzucając dyplomatyczną karyerę, powróci do ukochanego Paryża, aby pisać pamiętniki, w których zgruchocze niemieckiego kanclerza. Te wynurzenia i niedyskrecye, choć wiernie oddające uczucia hr. Beusta, zadziwiały swoją niedyplomatyczną otwartością. Obecnie *Figaro* donosi, że wszystko jest prawdą, bankiet się odbył — tylko hr. Beust niemiał żadnej mowy politycznej.

— **Mordy w Irlandyi.** W miejscowości Loughria w hrabstwie Galway uwięziono zeszłego wtorku dwadzieścia dwie osób na podstawie prawa o bezpieczeństwie osób i własności. Uwięzieni odprowadzeni zostali do rozmaitych więzień państwowych. Po większej części są to osoby obwinione o wspólnictwo w ciężkich zbrodniach agraryjnych, popełnionych w hrabstwie. Tegoż samego dnia o bardzo rannej godzinie popełniono straszne morderstwo w Dublinie; jak się zdaje, sprawcami byli feniści, gdyż zamordowany widocznie należał do tego stowarzyszenia i skazanym został przezeń na śmierć za denuncyacye i za doniesienie policyi o rozmaitych ruchach feniańskich. Zabity był robotnikiem z doków nazwiskiem John Keny. Około godziny 1ej w nocy zeszłego wtorku usłyszano na placu Sailive za dokami komory celnej wołanie ratunku. Wkrótce potem padło kilka wystrzałów. Kilku ludzi pobiegło na miejsce, gdzie pod łukiem wiaduktu drogi żelaznej znaleziono Johna Keny tarzającego się we krwi, jeszcze żywego. Zaniesiono go do szpitala, ale w drodze umarł. Doktor znalazł dwie rany od wystrzałów w głowie, dwie na ciele, oprócz tego siedem pchnięć w okolicy serca. Zamordowany miał na sobie pas z napisem na blasze metalowej: *God save Ireland.* Policyi udało się przytrzymać trzy osoby podejrzane o zbrodnię. Rząd irlandzki mniema, że zamordowany dla tego przez fenistów zaskazanym został na śmierć, że nie chciał wykonać zabójstwa, do którego losem był wyznaczony.

— **Odważna niewiasta.** Syn poety Karola Gutzkowa, osiedlił się oddawna w Kalifornii i ożenił się tam z Amerykanką, której śmiały, lecz nieco gwałtowny czyn, wynikający ze źródła miłości małżeńskiej, zjednał jej sławę bohaterstwa. Jechała ona z mężem swym do Redwood City w Kalifornii, gdy koń poniósłszy lekki wózek, zdruzgotał go, i mąż jej wyrzucony został z złamaną ręką na ziemię. W tej właśnie chwili nadjechał obszerny wóz, którego właściciel na usilną prośbę pani Gutzkow, aby zabrał jej męża do najbliższego miasta, odpowiedział odmownie tłómacząc się pośpiechem. W tedy rezolutna kobieta wydobyła z kieszeni paletotu swego męża rewolwer, chwyciwszy konia za cugle; przyłożyła go do piersi odmawiającego i zapewniła go z lodowatym spokojem, że jazda ta będzie dlań ostatnią, jeżeli woli jej nie spełni. Na taki argument nie było rady, podróżny zawiózł męża pani Gutzkow do najbliższego miasteczka, lecz wytoczył jej później proces o gwałt publiczny. Sędzia najgorętszą oddał pochwałę heroicznemu poświęceniu się zrozpaczonej żony, a zarazem zganił brak ludzkości skarżącego.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— **Dnia** 14go pogoda; termom. od 16·0 doszedł do 28·6 C. Barometr zwolna opada; o godzinie 7ej rano d. 15go stan jego był 739·9 millim., termom. 18·0 C. — Wiatr południowo-zachodni.

— **W niedzielę** 16go lipca: N. P. Maryi Szkaplerznej; w poniedz. 17go: ŚŚ. Aleksego w i Berty p.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

P. Bolesław Ładnowski przybył, jak donosi *Gazeta Narodowa* do Lwowa, gdzie w Letnim Teatrze występować będzie gościnnie.

Czytamy w *Kuryerze warszawskim*; „We środę w teatrze Court, w Londynie, występowała pani Modrzejewska na cel dobroczynny. Dawano wyjątki z *Adryanny Lecouvreur.* W części wokalnej przyjęła udział warszawianka, panna Adler. Z powodu iż nad Tamizą grywa obecnie także po angielsku Ristori, *Sport* robi uwagę, iż pani Modrzejewska, w krótkim stosunkowo czasie, lepiej od włoskiej artystki przyswoiła sobie angielszczyznę.“

„Słownika geograficznego“ Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, wydawanego pod redakcyą p. Filipa Sulimirskiego, Bronisława Chlebowskiego i Władysława Walewskiego, wyszedł zeszyt XXXI (tom III). Zeszyt ten rozpoczyna się w dalszym ciągu litery J. od „Jasionka,“ a kończy na „Jelonek.“ Obszerniejszy opis poświęcony jest miejscowościom: Jasło, Jasnohorodka, Jastrząb, Jaszczoówka, Jawornik, Jaworów, Jazłowiec, Jazowsko, Jedina.

Encyklopedya wychowawcza. Tom II zeszyt 7, całego dzieła zeszyt 15. Warszawa 1882. Zawiera dokończenie obszernego artykułu „Chemia“ przez A. M.; „Chiny“ przez J. A. Święckiego; „Chojnacki;“ „Choroby“ przez B. Lutostańskiego. Jest to dwuarkuszowa rozprawa wielkiej wartości tak dla nauczyciela jak i każdego wychowawcy, a przedewszystkiem dla matek. Rzecz wyłożona popularnie, i o ile to w rozprawie tej objętości być może, wyczerpująco; „Chreptowicz“ (początek) przez P. Chmielowskiego.

Strekoza, ilustrowane pismo petersburskie, umieściło w ostatnim swoim numerze bardzo starannie wykonany portret p. Hoffmannowej, artystki teatru krakowskiego.

Sprawy sądowe.

Lwów 14 lipca.

Proces przeciw Oldze Hrabarowej i towarzyszom o zbrodnię zdrady stanu.

(Ciąg dalszy).

Dzisiaj ogłosił przewodniczący uchwały trybunału w sprawie wniosków poczynionych przez prokuratora i obrońców. Uchwalił tedy trybunał odczytać ustępy broszury *La Pologne et les Habsbourg*, statuta Towarzystwa słowiańskiego w Petersburgu, odezwę konsystorza metropolitalnego z kurendami w sprawie innowacyj obrządkowych, listy zabrane u Beli Hrabara i ze sprawy karnej Adryana Mazura te akta, które prokurator przedstawił, jako odnoszące się do sprawy bieżącej. Adryan Mazur zostanie wezwany do rozprawy w charakterze współobwinionego, celem wyjaśnienia stosunków z oskarżonymi i celem wyjaśnienia niektórych korespondencyj. Trybunał nie uznał dalej potrzeby zarządzenia tajnej rozprawy. Następnie odrzucił trybunał wniosek prokuratora co do czytania spraw karnych, przeprowadzanych w innych trybunałach o zbrodnie obrazy Majestatu, gwałtu publicznego itp. Odrzucił także wnioski obrońców co do wzywania jako świadków starostów pp. Kuczkowskiego i Kańskiego. Na życzenie oskarżonego Płoszczańskiego konstatuje przewodniczący z czasopisma *Słowo*, że były tam artykuły lojalne pisane o Cesarzu, o jego dobrodziejstwach, dalej artykuły lojalne z powodu zaślubin arcyks. Rudolfa.

Obrońca Dr **Łubiński** domagał się odczytania licznych ustępów mowy programowej A. Dobrzańskiego, wygłoszonej w parlamencie w r. 1861.

Prokurator sprzeciwia się temu wnioskowi, na wypadek zaś, gdyby trybunał postanowił odczytać proponowane przez Dra Łubińskiego ustępy, prosi o odczytanie z tej mowy jeszcze i innych ustępów, które cytuje.

Dr **Łubiński** zgadza się na odczytanie ustępów zacytowanych przez prokuratora.

X. **Naumowicz** prosi o odczytanie z *Nauki* tych artykułów, które świadczą o jego lojalności.

Adolf **Dobrzański** domaga się odczytania licznych ustępów ze sprawozdania p. n. „Etnograficzeskaja wystawka i słowiański zjazd z r. 1867,“ celem udowodnienia, że Czesi, Kroaci, Słoweńcy itp. byli na tym zjeździe, przemawiali, a nikt ich za to nie pociągał do odpowiedzialności. Dalej domaga się oskarżony czytania licznych dzieł kościelnych Dra Pelesza, Harasiewicza i Malinowskiego, ale następnie cofa ten wniosek.

Dr **Łubiński** prosi o odczytanie świadectw służbowych Dobrzańskiego, dekretów pochwalnych za regulacyę rzek, budowę dróg żelaznych na Węgrzech, dyplomu szlachectwa i skonstatowania, że w uznaniu znakomitej służby pobierał tak znaczne dodatki osobiste, że razem wziąwszy, uczyniły one sumę 40,000 złr., mógł więc zaoszczędzić grosz na zakupno Czerteżu.

Trembicki prosi o odczytanie niektórych artykułów z *Pryjatela ditej* na udowodnienie, że był „zanadto lojalny.“

Płoszczański prosi o skonstatowanie z dzieła Hippolita Stupnickiego p. n. „Galizien & Lodomerien,“ że wyraz *russisch* rossyjski, używany przez Rusinów w Galicyi, nie jest wyrazem świadczącym o ich nielojalności.

Dobrzański Adolf przytacza, że we Lwowie do tej chwili na cerkwi Uspieńskiej przy ul. Ruskiej jest napis *Russische Gasse*, pochodzący z czasów Józefińskich i że wszyscy historycy, jak Czernik, Szafarzyk, Dobrowski, Miklosicz i inni, używali i używają zawsze wyrazu *Russen* na oznaczenie Rusinów w Galicyi.

Uchwały co do tych wniosków poweźmie Trybunał później.

Odczytano następnie dzieło **Pogodina** p. n. *Russkij zagranicznyj Zbornik*, napisany w roku 1838 dla carewicza Aleksandra Mikołajewicza. Najwybitniejsze ustępy tego dzieła są dosłownie powtórzone na czele aktu oskarżenia.

Po odczytaniu tego dzieła, zabrał głos oskarżony **Markow** i nadmienił, że gdy to dzieło pisano, jego nie było jeszcze na świecie. Historycy polscy: Maciejowski, August Bielowski i inni zostawali także w korespondencyi z Pogodinem, a nikt im z tego tytułu nie czynił zarzutu. Pogodin popisał w tem dziele same bajki, bo twierdził już w r. 1838 całkiem stanowczo, że Austrya runąć musi, a tymczasem stoi ona do tej chwili.

X. **Ogonowski** nadmienia, że twierdzenia Pagodina o przejściu Rusinów na schyzmę, były facecyą, bo w r. 1839 nikomu się tu nie śniło o schyzmie. Wysokie jego mniemanie o potędze słów carskich, to głupie frazesy, bo od tego czasu padło już tyle słów carskich, a ani nowe państwa nie powstały, ani Austrya nie znikła z powierzchni ziemi.

Markow dodaje nadto, że te ustępy z dzieła Pogodina tak mu się przedstawiają, jakby n. p. przedstawiały się w Warszawie artykuły *Gazety Narodowej* odczytane w sali sądowej na podstawie aktu oskarżenia.

Oskarżony **Dobrzański** oświadcza, że za te wywody wrogie Austryi, należałoby właściwie tylko Pogodina pociągnąć do odpowiedzialności, nie zaś podsądnych.

Odczytano następnie broszurę jenerała rosyjskiego, Rościsława Fadejewa, ogłoszoną w r. 1871 p. n. *Rozwój kwestyi wschodniej.* Najważniejsze ustępy są dosłownie w akcie oskarżenia, dlatego pomijamy takowe.

Po odczytaniu broszury zaznacza oskarżony **Dobrzański**, że Fadejew uważa Austryę za wrogą Rosyi dlatego, że zawadza rosyjskim aspiracyom na Wschodzie. Tymczasem przymierze trójcesarskie wykazało, że sprzeczność nie jest tak groźną. Austrya zyskała nawet dwie prowincye. Kalkulacye Fadejewa, że Austrya tylko dopóty panować może nad Słowianami, dopóki Turcya rządzi na półwyspie Bałkańskim, były, jak się pokazało, błędne. Bo oto Turcya runęła, a Austrya zyskała dwie prowincye słowiańskie.

Po przerwie rozpoczął prokurator dłuższą indagacyę z Płoszczańskim, a mianowicie na temat, czy oskarżony prócz kwot już wiadomych i wyjaśnionych, nie otrzymywał jeszcze innych znaczniejszych kwot z Rosyi? Oskarżony tłómaczył się przeważnie brakiem pamięci, następnie przypomniał sobie, że otrzymał kwotę około 400 złr. od X. Popiela z Kijowa dla jego brata w Haliczu; otrzymywał także inne kwoty, ale nie pamięta, dla kogo; przyrzeka w końcu oskarżony, że powie, dla kogo były te kwoty, gdy sobie tylko przypomni nazwiska.

Po tej indagacyi oświadczył prokurator, że otrzymawszy poufne doniesienie, udał się do tutejszych banków z zapytaniem, czy dla podsądnych nie nadchodziły pieniądze z Rosyi? Filia Zakładu dla handlu i przemysłu doniosła dzisiaj, że na zlecenie N. A. Riegelmanna a za pośrednictwem Banku przemysłowego w Kijowie, wypłaciła p. Płoszczańskiemu 28 lutego 1880 r. 345 złr., dnia 4 marca 1881 r. 235 złr., a d. 23 czerwca 1882, gdy p. Płoszczański siedział w więzieniu śledczem, nadeszła kwota 11 złr. Dwie ostatnie kwoty były wyraźnie przekazane, jako prenumerata za *Słowo.* Co się tyczy pierwszej kwoty, żąda prokurator wyjaśnień ze strony oskarżonego.

Płoszczański oświadcza, że da wyjaśnienia po porozumieniu się z obrońcą; nie wiadomo mu bowiem, czy ma prawo wymienić nazwisko osoby, dla której ta suma była przeznaczoną.

Obrońcy Drowie **Łubiński** i **Dulęba** występują przeciw takiemu postępowaniu prokuratora, który wbrew § 36 proc. karn. znosi się prywatnie z instytucyami prywatnemi, bez żądania pośrednictwa sądu.

Przewodniczący oświadcza, że nie widzi w tem postępowaniu prokuratora nic nielegalnego, albowiem w myśl § 87 proc. karn. jest on obowiązany w każdej chwili podać prawdziwość lub nieprawdziwość faktów, które dojdą do jego wiadomości.

Po tych wywodach przystąpił trybunał do odczytania broszury p. nap. *Posłannyk Włodimira Wełykaho*, która to broszura została w części przedrukowaą przez *Wiener Allg. Ztg.* Prokuratorya wiedeńska skonfiskowała ten numer zacytowanej gazety za reprodukowane ustępy z broszury, zawierające w sobie znamiona zbrodni zdrady stanu z § 58 ust. karn. Trybunał wiedeński zatwierdził konfiskatę. Następnie skonfiskowała tę broszurę prokuratorya lwowska, a sąd tutejszy zatwierdził tę konfiskatę, albowiem broszura ta zawiera w sobie znamiona występku z § 302 ust. karnej.

Z powodu podwójnej konfiskaty, powtarzanie treści tej broszury nie jest dozwolone.

Po odczytaniu całej broszury oświadczył oskarżony X. Naumowicz, że na następnem posiedzeniu objaśni zarzuty podnoszone.

Na tem zakończono dzisiejsze posiedzenie.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Depesze.

Lwów 15 lipca. Interpretując broszurę *Posłanyk Włodymira welykoho* **Naumowicz** wygłasza rekryminacye przeciw pokrzywdzeniu przez rządzącą partyę. Rusini nie mają legalnej reprezentacyi, bo kilku posłów ruskich reprezentacyą nazwać nie można. Rusini stracili teraz to, co im dały rządy absolutne.

Przewodniczący rozpoczyna inkwizycye względem sprawy **Mazura**. **Hrabarowa** przyznaje, że pośredniczyła w korespondencyi między Mazurem a bratem. **Płoszczański** przyznaje, że Mazurowi doręczył przesłane z Petersburga książki. Naumowicz przyznaje, że pisał list do Mazura, wyrażający, że polityka ukraińców niepraktyczna; lojalność ich, tudzież język nie zbawi Rusi, zbawić ją tylko może wielka idea. Z nią więc trzeba wystąpić. Oskarżony twierdzi, że tu mowa o fazyi stronnictw ruskich.

Adolf Dobrzański przyznaje się do znajomości z Mazurem. W odpowiedzi na listy gratulacyjne Mazura i skargi jego na los przykry, odpowiedział oskarżony długim listem pocieszającym. List odczytano. Zawiera on poglądy polityczne o przyszłości Rusi.

Rozprawę przerwano, bo jeden z przysięgłych zasłabł. Dalszy ciąg w poniedziałek.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Komitet Wystawy Przémyskiej podaje do powszechnej wiadomości, iż wystawa nieodwołalnie 31 sierpnia otwartą zostanie; że wystawa koni, owiec, trzody, drobiu i królików, rozpoczyna się 31go sierpnia, zatem okazy te najdalej 30go sierpnia na miejscu wystawy być muszą; ponieważ zaś wystawa bydła rogatego rozpoczyna się 6 września, winno ono już 5go września być na miejscu, maszyny i narzędzia, atoli rolnicze muszą być już 24go sierpnia ustawione na placu wystawy, wszystkie zaś inne okazy najdalej do 28 sierpnia.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 13go lipca. **Wiedeń:** pszenica 12·25 do 12·50 złr.; żyto od —·— do —·— złr.; jęczmień 0·— do 0·— złr.; kukurudza od złr. 0·— do 0·— złr.; owies od złr. 0·— do 0·— złr.; — okowita pr. 10,000 liter procent od 32 75 do 33·— złr — **Buda-Peszt:** pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 10 10 do 10 12 złr.; rzepak (sier.wrze.) od 14·50 do —·— złr. — **Berlin:** pszenica żółta 212 —; żyto —·— złr.; spirytus loco 48 60; olej rzepakowy 59 75 złr. — **Szczecin** pszenica —·— —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — **Paryż:** mąki 159 kilogram. 62 50 złr.; olej rzepakowy 75 00 złr.; spirytus —·— złr. — **Wrocław:** pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — **Kolonia** pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów. ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 13 lipca.

Na dzisiejszy targ dowiezione cieląt 3350, zabitych wieprzów 152, zabitych owiec 157, żywych owiec 7975, żywej nierogacizny 1314.

Cielęta żywe płacono 25 do 38, 45, 47 złr.; zabite wieprze 48 do 54, 58 złr.; zabite owce 40 do 45 złr.; żywe owce ciężkie dla wywozu 45 do 50, 52 złr., lękkie 40 do 44 złr. za 100 kilo mięsa; żywą nierogaciznę galicyjską 40 do 44, 46 złr.; węgierską 46 do 53 złr. za 100 kilo żywej wagi.

W. Amirowicz & K. Schels.

Wiedeń 14 lipca.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku znów zastój; cena nom. bez zmiany 32·75 złr.

Peszt 13 lipca: —·—·—·—·— złr. — **Wrocław**, 13 lipca: w miejscu 47·80 mrk., na lipiec 47 80 mrk. **Szczecin**, 13go lipca: w miejscu 47 30 mrk., na lip.-sierp. 47·25 mrk., na sier.-wrzesień 47·40 na wrzesień-październik 47·80 mrk. — **Berlin**, 13go lipca: w miejscu 48·60 mrk., na lipiec-sierp. 48 75 mrk., na sierp.-wrzesień 48·75 mrk., na wrześ.-paźdz. 49·40. **Paryż**, 13 lipca: na ten miesiąc 59 50 frk., na sierpień 59·25 frk., na wrzesień-grudz. 54·75 frk., na styczeń-kwiecień 54 75 frk.

Nafta. **Wiedeń**, 14go lipca: za 100 kilo z cłem z dworca 15·25—15·50 złr. — **Tryest**, 13go lipca: za 100 kilo bez cła: 9·15— 9·25 złr. — **Brema**, 13go lipca: za 50 kilo 7·05 mrk. — **Hamburg**, 13go lipca: w miejscu 7·— mrk., na lipiec 7·10 mrk., na sierpień-grudzień 7·40 mrk. — **Antwerpia**, 13go lipca: za 100 kilo —·— frk. — **Nowy Jork**, 13go lipca: za galonę 7— ct. pap., w Filadelfii $6^7/_8$ ct. pap.

Sprawy szkolne.

Klasyfikacya uczniów gimnazyum św. Jacka w Krakowie z końcem roku szkolnego 1882.

(Ciąg dalszy).

Klasa V. B.

Wpisanych uczniów 29.

Stopień pierwszy celujący otrzymali:

1) Fox Jan. 2) Pelczar Zenon. 3) Landau Leon. 4) Müller Artur.

Stopień pierwszy:

5) Toroński Jan. 6) Dziedzic Wojciech. 7) Walicki Albin. 8) Woźniakowski Stanisław. 9) Weigel Edward. 10) Siarkowski Stanisław. 11) Hochbaum Oskar. 12) Slapa Wilhelm. 13) Nowak Wojciech. 14) Deiches Adolf. 15) Bereżyński Tadeusz. 16) Michałowski Władysław. 17) Korytowski Władysław. 18) Lelek Kazimierz. 19) Łastowiecki Franciszek.

Poprawkę otrzymało uczniów 4. Promocyi nie otrzymało 4. Opuściło zakład w ciągu roku 2.

Klasa VI.

Wpisanych uczniów 52.

Stopień pierwszy celujący otrzymali:

1) Bojarski Władysław. 2) Beck Abraham. 3) Leśniak Józef. 4) Zarański Jan. 5) Fiszlowicz Leon

Stopień pierwszy:

6) Eichner Jakób. 7) Malec Michał. 8) Pajper Julian. 9) Lebenstein Wilhelm. 10) Koźmiński Franciszek. 11) Wiessak Maryan. 12) Czapliński Stanisław. 13) Bergiel Andrzej. 14) Głuchowski Jakób. 15) Scholem Salomon. 16) Ebersohn Mojżesz. 17) Bernacki Stefan 18) Łuszczkiewicz Michał. 19) Piotrowski Karol. 20) Momidłowski Stanisław. 21) Bednarski Stanisław. 22) Hoeflich Jan. 23) Dattner Maksymilian 24) Weissberg Abraham 25) Schubert Edward. 26) Smolarski Władysław. 27) Świątek Karol. 28) Dubrawski Stanisław. 29) Olszewski Bronisław. 30) Kogutek Jakób. 31) Better Samuel. 32) Michalka Jan Kanty.

Poprawkę otrzymało uczniów 14. Promocyi nie otrzymało 2. Opuściło zakład w ciągu roku 4.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

Kraków dnia 14 lipca — Przyjechali.

HOTEL SASKI. M. Czarnomski z Czarnomina. M. Sobańska z Wołynia, K. Pułaski z Podola, T. Zdanowska z Śmiałowic, K. Lenz z Francyi. E. Czajkowski, R. Renfeld, O. Głowacka, J. Uszyńska, F. Żagowski, S. Epstein z Warszawy, A. Zabłocka z Poznania, I. Pieniążek z Ukrainy, B. Gałęzowski z Husynij, E. Rożycki z Opatkowic, Kon. Dąbrowski z Radomska, J. Lipiński z Moskwy, J. Friedrich z Czech, A. Błazowski z Targowicy.

Ostatnie wiadomości.

Czytamy w *Dzienniku Polskim:*

„Księdzu metropolicie Sembratowiczowi, który wyjechał do Rzymu, towarzyszą: X. kanonik Michał Singalewicz i X. Dr Teofil Sembratowicz, prefekt seminaryum."

Czytamy w *Gazecie Narodowej:*

„P. Kulisz podał o koncesyę na drukarnię, celem wydawania ruskiego tygodnika, którego programem będzie utrzymanie zgody między Polakami a Rusinami. Równocześnie została w Wiedniu skonfiskowana broszura tegoż wydawcy, w której ostro występuje przeciw oddaniu nowicyatu Bazylianów pod kierownictwo Jezuitów."

Do *Pol. Corr.* donoszą z Warszawy, że jenerał Albedyński już tam nie wróci. Co się nas tyczy, słyszeliśmy, iż żegnając się z oficerami przed wyjazdem do Marienbadu, miał powiedzieć: „Do widzenia, albo też może, żegnam was." Zastąpiłby go prawdopodobnie jenerał Totleben. *N. fr. Presse* podaje wiadomość, w którą sama nie wierzy, że Tołstoj ma ustąpić, a że obejmie władzę tryumwirat Melikow-Albedyński-Abaza.

Ministeryum wojny postanowiło znieść zupełnie fortecę Königgrätz.

Mamy nareszcie pewną wiadomość o losie chedywa do wczoraj. Admirał Seymour telegrafował do Londynu o 7ej z rana, „że rozkazał żołnierzom marynarki obsadzić pałac Ras-el-Tin. Aleksandrya pali się jeszcze. Chedyw jest bezpieczny, strzeżony w pałacu przez siedmiuset żołnierzy marynarki angielskiej."

N. fr. Presse w następujący sposób streszcza położenie w Egipcie. Straszna katastrofa, która nastąpiła po bombardowaniu Aleksandryi. pcha nieprzeparcie do rozstrzygnięcia o losie Egiptu. Teraz wystawionym będzie na próbę koncert europejski, gdyż występuje sprawa wylądowania wojska i okupacyi, a tu nikt nie wie, z kim układać się należy, bo dzika anarchia zapanowała w kraju. Tymczasem żołnierze angielskiej marynarki, przyjęci strzałami karabinowemi, usiłują położyć tamę wściekłości motłochu i żywiołów w nieszczęśliwej Aleksandryi. Ale to policyjne działanie Anglii musi mieć swój kres, chociaż tylko Porta sama zaprotestowała i dla tego konferencya dziś lub jutro zawezwać ma Turcye do przywrócenia władzy chedywa w Egipcie. Wrazie odmowy, Anglia ma zażądać, aby udzielono jej mandatu wraz z innem mocarstwem, najchętniej z Włochami, do przywrócenia w Egipcie spokoju i w tym celu czyni na wielką skalę przygotowania wojenne. Co się tyczy Arabi baszy, po zaszłych krwawych wypadkach, wszystkie mocarstwa zgodne w sądzie o nim; ale stosunek Anglii do Francyi jest zawsze niejasny. Francya zbroi sie ze swej strony w portach. Anglia wysyła pułkownika Stocka, aby ten wyłącznie strzegł kanał Sueski. Lesseps przedewszystkiem konferować będzie z chedywem. Rosya zajęła wyczekujące stanowisko. Austrya, Niemcy i Włochy zgodnie postępują.

Mylnie doniósł wczoraj telegram, że Northcote, znany naczelnik opozycyi, udzielił Izbie instrukcyj przesłanych Seymurowi. Przeczytał je Bannermann w odpowiedzi na zapytanie Northcota. Instrukcye przesłane admirałowi, a które 13go b. m. zakomunikowane zostały Izbie niższej, brzmiały: „wysadzić na ląd żołnierzy z marynarki oraz majtków w celach policyjnych; chedywa lub jakąkolwiek władzę wspierać i zawezwać w tym kierunku do współdziałania dowódzców okrętów wojskowych innych narodów, o ile te się na miejscu znajdują."

Ferdynand Lesseps odpłynął z Marsylii 13 b.m. na statku „Amazone," aby przekonać się na miejscu o stanie w jakim się znajduje kanał Sueski.

Donoszą nam z Petersburga, że rozkazem ministra spraw wewnętrznych zabroniono rozsprzedaży pojedynczych numerów *Gołosu.* Zawieszono zaś na trzy miesiące *Peters. Listok.*

Paryż 13 lipca.

(J. Z.) Jutro przypada zadekretowane święto republikańskie i uroczystość otworzenia odbudowanego na nowo ratusza miejskiego, spalonego przez Komunę w 1871 roku. To też przeszło 1500 robotników pracuje dniem i nocą nad ukończeniem ratusza, lecz będzie on raczej skończonym na zewnątrz, a wszystkie roboty wewnętrzne pozostaną na później.

Przyczyną tego gorączkowego pośpiechu nie tyle jest uroczystość republikańska, co pamiątkowa tablica, mająca uwiecznić i podać z pokolenia w pokolenia nazwiska ośmdziesięciu radzców miejskich z panem Floquetem, prefektem Sekwany, na czele. Ta tablica z białego marmuru, z nazwiskami wyrytemi o złotych literach, leżała na sercu i oczarowywała panów radzców a szczególniej ich żony, a ztąd ów pośpiech i chęć inauguracyi ratusza w dzień 14 lipca 1882 r. Bo któż wie, czy w przyszłym roku obywatel i obywatelka Floquet będą zajmować pawilon Flory pałacu Tuilleryjskiego, czy ośmdziesięciu radzców prezydowanych przez obywatela Songeon znajdą się w komplecie, i czy ta sama uroczystość d. 14 lipca, będzie obchodzoną w r. 1883.

Ztąd więc ów *labor improbus* w nowym gmachu ratuszowym. Mówię *improbus*, stosując ten wyraz do znaczenia przeciwnego uczciwości. Bo czyż republikanie, którzy tyle powstawali na rozrzutność rządów tyrańskich Napoleona, dziś nieupoważniają do krytyki za owe marnotrawstwo grosza publicznego? Tymczasowa podłoga sal, w których ma odbyć się feta, kosztować będzie 50 tysięcy franków, wszystkie inne instalacye przeznaczone do rozebrania lub zupełnego zniszczenia po fetach, kosztować będą w tym samym stosunku. Jeden z najlepszych dekoratorów wielkiej Opery, p. Lavastre, powołany został z wielu innymi artystami do ozdobienia sufitów. Wszystkie te ogromne wydatki oburzają klasę robotniczą, która zepsuta zasadami socyalistycznemi, zniechęcona do pracy, widzi marnie wyrzucone wielkie sumy, złożone z ich podatków, *ad majorem edilium gloriam.*

Uroczystość inauguracyi nowego ratusza, składa się z trzech głównych części: manewry batalionów szkolnych, bankiet i przyjęcia wieczorne.

Dziś o godzinie 9ej rano, plac ratuszowy zajęty jest wojskiem, Uczniowie rozmaitych szkół miejskich, zorganizowani wojskowo, mają odbywać manewry przed zebraną Radą miejską, poczem w liczbie 600, przeprowadzeni będą do sali St Jean, gdzie czeka ich wielki obiad.

Przyjęcie prezydenta Republiki odbędzie się o godzinie 6ej w wielkiej sali radnej, — poczem p. Grévy poprowadzonym będzie do sali bankietowej, w której ośm stołów jest przygotowanych. Pierwszy stół urządzony w podkowę, na pierwszem miejscu zasiędzie prezydent Republiki mający koło siebie z jednej strony prefekta Sekwany p. Floquet, a z drugiej p. Songeon prezydenta rady miejskiej, przy tym również stole będą prezesowie Izby i Senatu, ministrowie, prefekt policyi, ambasadorowie państw obcych i Wiktor Hugo.

Drugi stół prezydowanym będzie przez p. de Bouteiller jednego z radykalnych radzców miejskich i przy stole tym zasiądą, podsekretarze stanu i wysocy dygnitarze rozmaitych ministerstw.

Inni członkowie rady miejskiej prezydować będą sześciu innym stołom, — naprzeciw każdego prezydenta w miejsce gospodyń domu zasiądą byli prezesowie rady miejskiej, jak pp. Cernesson, Engelhard, Zygmunt Lacroix (czytać Krzyżanowski) itd. Po obiedzie, zaproszeni przejdą do innych sal, gdzie będzie czekać na nich kawa, artyści wielkiej opery i kilka muzyk umieszczonych w trybunach dadzą się słyszeć.

Między zaproszonymi do stołu miejskiego w liczbie 800 osób znajdują się oprócz dygnitarzy państwa członkowie rozmaitych stowarzyszeń, zakładów i instytucyj, jak np. jeden policyant, jeden strażak ogniowy, jeden inwalid, jeden starzec szpitalny, itd. itd. Wiecie z dzienników, że ambasadorowie wielu obcych państw odmówili zaproszenia, a ambasador Rzeczypospolitej Szwajcarskiej, który z początku takowe przyjął, w ostatniej chwili wymyślił jakąś podróż i napisał list, tłumacząc się z niemożebności znajdowania się na bankiecie. Podobnież wytłumaczyli się burmistrze rozmaitych stolic europejskich, jak burmistrz wiedeński, lord burmistrz londyński, burmistrz madrycki, brukselski, petersburski, berliński, itd.

Wielu dziennikarzy partyi konserwatywnej, a na ich czele, redaktorzy *Figara* i *Patrie,* otwarcie nie przyjęli zaproszenia, wymawiając się przeciwnością wyznawanych opinij.

Jednem słowem, uroczystość inauguracyi ratusza paryskiego odbędzie się pod smutnemi auspicyami. Anglicy bombardują Aleksandryę i chcą zająć na swój rachunek Egipt, w którym dotąd gospodarowali wspólnie z Francyą. Wewnątrz kraju rozterki domowe przyjmują coraz smutniejszy charakter. Wyprawa tunetańska tak była wyśmianą przez wszystkich, że dziś wobec kwestyi egipskiej rząd czuje się słabym, ciało prawodawcze, albo odmawia kredytu, lub zanadto kontroluje czyny i zamiary rządowe. Partya radykalna coraz więcej podnosi głowę, tak że mogę powiedzieć, iż dziś jesteśmy wobec uznanej komuny.

Czyż wreszcie w Radzie miejskiej paryskiej nie zasiada kilku dawnych komunistów, którzy w r. 1871 spalili ratusz, a dziś po powrocie z Nowej Kaledonii i dzięki bogactwu, a przytem i pożyczkom krajowym, podniósłszy z ruin spalony ratusz, zapraszają na jego inauguracyę prezydenta Republiki. Wobec odmowy ciała dyplomatycznego, burmistrzów europejskich, merów większych miast francuskich i dziennikarzy paryskich, położenie p. Grévego na owym bankiecie nie jest godne zazdrości. W chwili, kiedy ten list piszę, rząd targuje się z prezydentem Rady miejskiej paryskiej o mowę, jaką p. Songeon ma wypowiedzieć na bankiecie, gdyż ów głośny radykał, nietyle dbając o interesa miasta, jak o swoje własne, ma zamiar przy deserze wypowiedzieć mowę, upominając się o autonomię dla Rady miejskiej i prawo wyboru (mera) burmistrza, który to tytuł jemu, jako prezydentowi municypalności, z prawa by się należał. Otóż p. Grévy, znając zamiary p. Songeon, zażądał kopii jego mowy i zapowiedział, że nie uda się do ratusza, jeżeli p. Songeon nie zmieni swojej mowy. Tak więc bankiet, pozbawiony ciała dyplomatycznego, burmistrzów innych stolic, a w ostatniej chwili może i p. Grévego, byłby zupełnie bez znaczenia.

Co zaś do strony zewnętrznej ulic Paryża, dotąd, bardzo mało jest przygotowań do uroczystości republikańskiej 14 lipca, w roku zeszłym bulwary i wielkie ulice, na kilka dni naprzód były przybrane w sztandary, w tym roku, ciągłe deszcze a może i oziębłość ogólna są powodem, że dopiero dziś, okna zaczynają się przybierać w kolory narodowe.

Korzystając widocznie z wypadków egipskich, *Romanul* bukarestski porusza w sposób nader nieprzyjazny dla Austryi sprawę Dunajską, wyraża życzenie, aby zebrała się dla jej rozstrzygnięcia konferencya i zdradza nadzieję, że na niej zachodnie mocarstwa stawią opór Austryi.

Telegramy własne „Czasu."

Kolonia 15 lipca. Do *Köln. Ztg* donoszą z Petersburga: „Na rozkaz cesarza zostanie W. ks Mikołaj Mikołajewicz oddanym pod kuratelę z powodu zrujnowanych stosunków majątkowych. W. ks. Mikołaj otrzyma 7000 rubli miesięcznie a oprócz tego mieszkanie powóz, konie, opał i światło. Cesarz nie będzie już nadal płacił długów za niego".

Londyn 25 lipca. Dzienniki prowincyonalne są nadzwyczaj niezadowolone, a liberalne oburzone z tego powodu, że Seymour nie miał wojska lądowego, gdyż mógłby był w takim razie uratować w czasie bombardowania życie i majątek wielu osób. Wielki meeting konserwatystów w Liwerpoolu zarzuca rządowi; że był przyczyną katastrofy z powodu braku energii w czasie odpowiednim. *Globe* spodziewa się upadku gabinetu najpóźniej podczas sesyi październikowej. Między zamordowanymi Europejczykami w Aleksandryi ma być wielu obywateli austryackich. W samym początku bombardowania znajdowało się w mieście około 200 obywateli austryackich mimo przestrogi udzielonej im przez konsula austryackiego.

Telegramy biura koresp.

Berlin 15 lipca. W sprawie wczorajszego oświadczenia Dilkego, że Niemcy i Austrya same dotąd uznały bombardowanie za legalne, pisze *Post*, że Anglia nie zapytywała się w téj mierze rządu niemieckiego, a więc Niemcy nie mogły się oświadczyć pod tym względem.

Paryż 14go lipca. Przegląd wojska odbył się wobec niezliczonych tłumów ludności. Zgromadzony lud powitał Grevego okrzykami: „Niech żyje rzeczpospolita!" i wydawał okrzyki zadowolenia z manewrów wykonanych przez wojsko, a szczególniej przez artyleryę, szaserów i pompierów. Pogoda była prześliczna, a miasto całe nadzwyczaj ożywione.

Paryż 15 lipca. Święto narodowe tu i na prowincyi wypadło świetnie, a odbyło się w zupełnem porządku.

Londyn 14go lipca. Biuro Reutera donosi z Aleksandryi o godzinie 9 minut 30 rano: W tej chwili wylądował oddział marynarki z kilkoma działami. Jeszcze przed wylądowaniem tego oddziału zrabowała banda krajowców pałac „Ras el-Tin". Liczbę poległych Egipcyan w czasie bombardowania obliczają na 2000. Eksplozya prochowni jednego z fortów zniszczyła prawie cały batalion wojska egipskiego.

Londyn 15 lipca (Z Izby wyższéj). Rząd oświadcza, że Cartwright przysłał dzisiaj rano następujący telegram: Chedyw powrócił do Aleksandryi wczoraj po południu. Skoro przekonał się o lojalności żołnierzy gwardyi i kawaleryi, pozostawionych przez Arabiego w celu odbywania nad nim straży, powołał szeryfa baszę, i ma zamiar powołać także innych znaczniejszych baszów i starał się o przywrócenie porządku w mieście i kraju. Bannermann oświadcza, że oficerowie dowodzący w Port-Said otrzymali polecenie, aby okrętom angielskim przepływającym kanał sueski dodawali po parze kanonierek dla większego bezpieczeństwa. Parowiec „Glenlyon" przebył kanał szczęśliwie: pogłoska o rozbiciu się tego parowca i o zrabowaniu go była więc bezzasadną. Dilke oświadcza, że Cartwright przysłał następującą depeszę: Staramy się o rozpędzenie tłumu. Arabi uciekł kanałem na pokładzie przygotowanego statku. Obecny jego pobyt niewiadomy. Utrzymują, że wojsko jego rozsypuje się w różne strony (huczne oklaski). Cartwright donosi w końcu, że kilka osób zostało zamordowanych, ale rzezi w takich rozmiarach, jak zrazu donoszono, nie było.

Londyn 15 lipca. Krąży tu pogłoska o dymisyi Brighta.

Londyn 15 lipca. Bióro Reutera donosi z Aleksandryi wczoraj o gdz. 4éj po południu: Artylerya marynarki obsadziła rano fort „Napoleon." Statek „Mahroutta" zostanie wysłanym na przyjęcie chedywa. Flota otrzymała rozkaz, aby już więcéj nie niszczyła fortów, chyba gdyby sam nieprzyjaciel dał powód do tego. Eskadra amerykańska powróciła do portu wewnętrznego.

Londyn 15 lipca. Biuro Reutera donosi z Aleksandryi o godzinie 5 po południu: Aleksandrya jest zupełnie zniszczoną, i przedstawia widok trudny do opisania. Z gmachu konsulatu francuskiego pozostała tylko kupa gruzów; wszystkie główniejsze przedmieścia zupełnie zrabowane, palą się; dwie trzecie wojska egipskiego rozbiegły się w czasie bombardowania fortów a Arabi basza cofnął się z pozostałą, zniechęconą resztą do Kasr-el-Dewar, pierwszej stacyi na kolei żelaznej do Kairu. Chedyw o mało nie został zamordowanym. Arabi wysłał Tulba beja z oddziałem kawaleryi i piechoty w celu otoczenia pałacu Ramleh. Wielu żołnierzy wpadło do komnat chedywa, oświadczając mu, że mają rozkaz zamordowania go. Po długich układach udało się chedywowi pozyskać 500 żołnierzy którzy go odprowadzili do pałacu Ras-el-Tin, gdzie go przyjęła angielska piechota marynarki. Seymour, Colvin i konsul angielski odwiedzili chedywa natychmiast. Mahmud i wszyscy ministrowie, oprócz Arabiego, odwiedzili go także. Oddział piechoty marynarki przemaszerował przez miasto, i rozstrzelał kilku maroderów, schwytanych na gorącym uczynku.

Londyn 15 lipca. Wszystkie dzienniki poranne żądają ścigania i rozbicia armii Arabi baszy. Utrzymują, że Arabi obwarował sie w pobliżu Kesrel Dewar, w odległości dwóch godzin od Aleksandryi.

Londyn 15 lipca. *Daily News* donosi: Konferencya zbierze się dzisiaj na posiedzenie, poczem zawezwie Portę do przywrócenia porządku w Egipcie. Jeśli Turcya nie zgodzi się na to albo wahać się będzie co uczynić, zawezwie konferencya Anglię i Francyę, aby kazały skombinowanemu korpusowi wylądować w Egipcie w celu przywrócenia porządku i władzy chedywa.

Londyn 15go lipca. *Times* pisze: Granville przesłał Dufferinowi instrukcye, aby na konferencyi oświadczył, że operacya floty w Aleksandryi jest już ukończoną. Dufferin zawezwie Portę, aby natychmiast zdecydowała się w sprawie wysłania wojska tureckiego do Egiptu. Gdyby Turcya nie zgodziła się na to, oświadczy Dufferin na konferencyi, że Anglia jest przygotowaną do podjęcia tego zadania, ale współudział innego jakiegoś mocarstwa byłby jej bardzo przyjemnym.

Londyn 15 lipca. Depesza Lloyda z Port-Said donosi, że przejazd przez kanał sueski został zakazanym.

Petersburg 15 lipca. W Niżnym Nowogrodzie i przyległych miastach obostrzono na czas trwania jarmarku środki ostrożności.

Konstantynopol 15 lipca. Dziś o godzinie 11 posiedzenie konferencyi; prawdopodobnie po południu wręczoną zostanie Porcie jednobrzmiąca nota co do interwencyi wojskowej.

Konstantynopol 14 lipca. Rada ministrów postanowiła we czwartek starać się wszelkiemi siłami o pokojowe rozwiązanie kwestyi egipskiej; gdyby się to jednak nie udało, przystąpi Porta do zbrojnej interwencyi. W Kairze panuje pokój.

Aleksandrya 14 lipca godzina 10 wieczór. Miasto we wszystkich częściach strzeżone jest teraz przez żołnierzy marynarki, którzy mają polecenie rozbrajać żołnierzy, a rabujących śmiercią natychmiast karać. Ludność zachęcają do powrotu. Parowce „Penelope" i „Alexandra" odpłynęły do Port Said. Pożar coraz więcej się rozszerza.

Kursa — Wiedeń 15-go lipca 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 77·05 — Renta srebrna 77·90. — Renta złota 95·—. 6% Renta złota węgierska 120·—— Losy z roku 1860 131·30 — Akcye Banku Narodowego 825·— — Akcye kredytowe 321·50 — Londyn 120·75.— Dukaty —·—. — Napoleony 9·58½—. Lombardy 135·—.— Losy 1864 roku 172·25. — Akcye kolei Karola Ludwika 318·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 171·25. — Akcye kolei węg.-półn.-wschodn. 165·—. — Anglo-Bank 123 — 6% Listy zast. hipoteczne 102·—. — Marki 58·95 Ruble 119·75. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 101·50 — Nowa renta papierowa 93·05 złr. — 4% Renta węgierska 88·65.

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin. 15-go lipca 1882 roku. — Banknoty austryac. 169·50. Krótki Wiedeń 169·35 — Krótka Warszawa 202·60.— Banknoty ros. 203·25 5% Listy zast. Polskie 63·10. — 4% Listy likw. Polskie —·— — Akcye kolei Karola Ludwika 135·75. — Akcye austr. kredytowe 550·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 15 lipca.	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	118 50	119 75
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	58 50	59 50
Dukat ważny	5 65	5 75
20-frankówka	9 55	9 65
Imperyał ważny	9 80	9 90
Srebro austryackie za 100 złr.	99 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 25	100 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w.a.)	91 50	93 —
4% „ „ „ „ „ II em.	87 25	88 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	100 —	101 —
6% listy „ banku hipot.	101 75	102 75
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	101 50	103 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	94 —	95 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	101 25	102 50
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	99 —	100 60
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	103 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	102 —	105 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 25 ru.ik	100 — ru.ik
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	86 —	87 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	314 —	318 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	171 50	173 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	315 —	325 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 50	20 50
Losy miasta Stanisławowa	23 50	25 —

(Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 14 lipca.	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	77 —	77 15
4⅕% „ srebrna	77 80	77 95
4% „ złota	94 90	95 05
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	120 25	121 —
4% „ „ 1860 „ 500 „	131 25	131 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	136 —	136 50
„ „ 1864 „ 100 „	172 —	172 50
„ „ 1864 „ 50 „	171 —	172 —
Losy Como.-Renten	34 —	35 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	108 50	— —
Bukowińskie „ „	99 —	100 —
Galicyjskie „ „	99 50	100 —
Morawskie „ „	106 —	107 —
Niższo-austryackie „ „	105 50	107 —
Wyższo-austryackie „ „	104 —	— —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7% „	98 50	99 —
Węgierskie „ „	98 25	98 75
Węgier. z klauz. 1867 „ „	97 75	98 25
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	134 25	135 —
6% Renta węgierska złota	120 —	120 15
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	95 80	96 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	122 —	122 50
Boden-Credit węgierskie . 140 „	156 —	160 —
„ „ austryackie . 80 „	231 —	231 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	317 25	317 75
„ „ węgierskie . 200 „	315 75	316 25
Depositen-Bank . 200 „	208 —	210 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	860 —	870 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg: Banku (Nat.-Ba.) 600 „	825 —	826 —
Unionbank . 100 „	123 10	123 30
Verkehrsbank ogólny . 140 „	145 —	145 50
Wied. Bankverein . 100 „	113 —	113 25
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	178 25	173 75
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	575 —	576 —
Elżbiety . 210 „ „	214 —	214 25
Linz-Budweis . 200 „ „	193 50	193 75
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	183 75	184 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2690	2700
Franciszka Józefa . 200 „ „	196 25	196 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	316 50	317 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	149 —	149 50
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „	170 50	171 50
Nordwest austr. . 200 „ „	207 75	208 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	224 75	225 25
Rudolfa . 200 „ „	167 75	168 25
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	163 —	163 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	332 —	332 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	151 25	151 75
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	248 —	248 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	160 75	161 —
„ Nord-Ost . 200 „ „	164 75	165 25
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	167 75	168 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	120 35	120 75
5% „ „ „ papier. 33 lat	104 50	105 —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	101 —	102 —
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	105 —	106 —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 —	102 —
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	92 —	93 —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 20	100 70
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	100 20	100 70
6% „ Bank. Hipot. lwow.	101 75	102 25
6% „ „ Włość. „	102 50	103 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 —	101 15
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	100 90	101 10
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	98 75	— —
5½% „ Boden Kredit-Institut	101 50	102 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	96 25	96 50
Alföld-Fiume . 200 „ „	96 —	96 50
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	94 50	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . 100 „ 4½%	99 50	100 —
„ Em. 1862 . 300 „ „ „	99 50	100 —
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	102 30	102 60
„ Em. 1870 . 200 „ „	100 75	101 25
„ „ 1972 . 200 „ „	103 —	103 40
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	102 25	102 50
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	106 —	— —
„ wal. austr.	101 75	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	108 50	— —
„ poż. 14 milion. 1882 „	106 50	107 —
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	106 50	— —
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	103 25	103 50
„ Em. 1873 . 200 „ „	103 —	103 50
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	101 —	101 50
„ II „ 1871 300 „ „	99 —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	98 —	98 50
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	99 —	99 20
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	94 60	94 90
„ II „ 1867 300 „ 4%	100 50	— —
„ III „ 1868 300 „ „	97 75	98 25
„ IV „ 1872 300 „ „	96 50	97 —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	103 80	104 10
„ „ Lit. B. . 200 „ „	103 20	103 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ „	100 40	100 70
„ Em. 1869 . 300 „ „	100 20	100 50
„ Em. 1872 . 300 „ „	100 20	100 50
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	119 50	— —
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	92 30	92 70
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	182 50	— —
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	133 50	134 —
„ „ . 200 złr. 5%	119 75	— —
Theissb.-Gesell. . „ „	100 85	101 15
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	94 20	94 50
„ „ II Em. 200 „ „	91 —	91 50
„ Nordost . 300 „ „	91 50	91 80
„ „ złotem . 200 „ „	114 —	— —
„ Westbahn . 200 „ „	96 75	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	94 75	95 25
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	113 75	114 25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	125 —	125 50
„ Węgierskie . „ 100	118 75	119 25
3% „ Tureckie . fr. 400	24 50	25 —
Kredytowe . złr. 100	176 50	177 —
Clary . złr. 42	40 75	41 75
4% Donau-Dampfsch. „ 105	109 —	110 —
Insbrucku „ 20	23 50	24 —
Keglewicha „ 10½	18 50	— —
Krakowskie „ 20	19 80	20 30
Ofner (miasta Budy) „ 40	38 50	39 —
Palfy „ 42	38 75	39 —
Rudolfa „ 10½	20 50	21 —
Salma „ 42	54 25	54 75
Salzburgskie „ 20	24 —	25 —
St. Genois „ 42	46 —	46 50
Stanisławowskie „ 20	24 25	25 —
4½% Tryesteńskie „ 105	127 —	127 50
4% „ „ 50	— —	63 25
Waldsteina „ 21	31 —	31 75
Windischgrätza „ 21	39 —	39 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 69	5 71
20 frankówki	9 58	9 59
Imperyały rosyjskie	9 86	9 88
Funty szterl. angielskie	12 04	12 09
Liry tureckie złote	10 86	10 88
Marki niemieckie za 100 marek	59 —	59 05
Rubel papierowy za 100	119 50	120 —

Lwów 14 lipca.	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	304 —	309 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 85	100 85
4% „ „ „ „	91 75	93 60
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 85	100 85
6% „ „ Banku hip. gal.	101 90	102 90
6% „ „ „ włośc. galic.	101 50	103 —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	99 25	100 25
6% „ pożyczki krajowej	101 —	102 50

Warszawa 14 lipca.	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	99 55
kupon	— —	— —
5% Listy likwidacyjne	— —	87 35
kupon	— —	048 —

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*